

GLAZ SWIDNIKA

DNI LOTNICTWA '89

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 34 (968) 25 sierpnia 1989 r. Cena 10 zł

W nawiązaniu do artykułu „Metalowca”

W tygodniku „Metalowiec” ukazał się artykuł red. Elżbiety Drozd, dotyczący sporu o lokal rencistów i emerytów pt. „Nie przystoi, panowie”. W artykule znalazło się szereg stwierdzeń, które w żaden sposób nie odpowiadają istniejącej w przedsiębiorstwie rzeczywistości i są po prostu nieprawdziwe. Ponieważ gazeta „Metalowiec” czytana jest przez naszych pracowników uznaliśmy za stosowne wyjaśnienie nieprawdziwych informacji, które znalazły się w gazecie. Przedstawiamy sprostowanie dyrektora naczelnego Jerzego Bojko, wystosowane do redakcji „Metalowca”.

W nawiązaniu do artykułu pani redaktor Elżbiety Drozd pt. „Nie przystoi, panowie” w nr 34-35 tygodnika „Metalowiec”, wyjaśniam co następuje: Nie użyłem sformułowania, że sytuacja ekonomiczna fabryki spowodowana jest kryzysem nadprodukcji. Sytuacja w Przedsiębiorstwie jest właśnie odwrotna. Czynimy wiele starań w kierunku znalezienia możliwości zwiększenia produkcji. Mówię natomiast o tzw. „kryzysie nadprodukcji” w krajach wysoko rozwiniętych. Nie mówiłem o śmigłowcach „KANIA” i W-3, że są wyrobami przestarzałymi technicznie. Są to bowiem śmigłowce (szczególnie W-3), które są wyrobami nowymi, wchodzącymi do produkcji. Ze śmigłowcem W-3, pierwszym śmigłowcem całkowicie własnej konstrukcji, Przedsiębiorstwo nasze wiąże duże nadzieje na przyszłość, jako z wyrobem nowoczesnym. Powinno to być po-

dstawowa produkcja dla naszego Przedsiębiorstwa w najbliższych latach. Wyrobem, o którym można mówić, że się nieco zestarzał technicznie jest produkowany od wielu lat seryjnie śmigłowiec Mi-2, chociaż śmigłowce tego typu stosowane są w dalszym ciągu z powodzeniem w różnych wersjach w wielu dziedzinach gospodarki w kraju i za granicą i jeszcze przez wiele lat będą eksploatowane. W dalszej części artykułu Pani redaktor pisze: „W końcu stwierdził, że oficjalnie sprawa (pomieszczenia — przyp. dyr.) do niego jeszcze nie trafiła”. Jest to nieporozumienie. Gdyby nie trafiła, nie istniałby w ogóle ten temat. Sprawa „trafiła” oficjalnie i do mnie i do Naczelnika miasta Świdnika. Szczególnie ważne jest dla mnie sprostowanie dotyczące sytuacji produkcyjnej Przedsiębiorstwa. Stormulowania użyte w arty-

(Dokończenie na str. 2)

Druga połowa sierpnia to okres wzmożonej aktywności działania Związku Zawodowego Pracowników WSK. W ciągu minionej tygodnia — dwukrotnie — 10 i 17 sierpnia obradował Zarząd Związku. Na pierwszym z wymienionych wyżej posiedzeń, uczestnicy obrad udzielili pomocy dla pracownika W-580, zapoiniowali pozytywnie kandydatury: ZBIGNIEWA JUSZCZYŃSKIEGO (na stanowisko kierownika ZEUS) oraz ZYGMUNTA SZYMONCZYKA (na stanowisko

„GORĄCE LATO” ZWIĄZKOWCÓW

głównego specjalisty d.s. zaopatrzenia, kooperacji i gospodarki materiałowej).

Rozpatrzone także pismem prośbę Kola nr 15 NSZZ „Solidarność” i Kola nr 39 Zw. Zawodowego Pracowników WSK z W-260 o podniesienie tabeli plac na stanowiskach: pracownik rozdziału, ślusarz, robotnik magazynu, konserwator antykorozyjny — a także — zbiorowy protest 116 pracowników W-540, przesłany dyrekcji przedsiębiorstwa, a dotyczący podwyższenia średniej płacy godzinowej na wydziale.

Posiedzenie, które odbyło się 17 sierpnia (uczestniczyli w nim przedstawiciele dyrekcji Wytwórni) dotyczyło w całości spraw placowych.

(man)

ZAPROSZENIE DO WYTŹWNI

27.08.1989 jest dniem otwartym w zakładzie. Zapraszamy do zwiedzania Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku w godzinach od 9.00 — 13.00.

(kk)

Przed pierwszym dzwonkiem

Koniec sierpnia dla naszych milusińskich to jeszcze nadal wakacje. O ich rychłym końcu przypominają jednak koletki w księgarniach po pomoce i podręczniki szkolne. OSTATNIE DNI SIERPNIA. Dla dyrekcji szkół to okres wzmożonego wysiłku a także i obaw, czy prowadzone prace przy odświeżaniu wnętrz będą na czas zakończone. Postanowiliśmy przyrzec się, jak one przebiegają w świdnickich szkołach.

W Szkole Podstawowej nr 3 prace malarskie prowadzono do ubiegłej soboty. Malowano jeszcze ściany i balustrady.

Można przewidzieć, że najwyższe piętro budynku jest już w całości przygotowane. Pracują tu jedynie ślusarze, wymieniają zamki i zawiasy. Na ostatni tydzień przewidziano ostateczne sprzątanie — mycie i czyszczenie. Mogę z pewnością powiedzieć, że rozpoczęcie roku szkolnego nie będzie zakłócone pracami porządkowymi — mówi dyrektor szkoły mgr DARIUSZ RUBAJ.

Zgola odmiennie wygląda sytuacja po sąsiedzku — w Szkole Podstawowej nr 1 im. M. Kopernika. Już z ulicy widać, że nadal trwają tu prace budowlane; gruz i resztki farby a także zużyte rury kanalizacyjne leżą przed frontonem. Wewnątrz budynku — trwają zakrojone na szeroką skalę prace. Dyrekcja zdecydowała, że w czasie wakacji wymienione zostaną elementy kanalizacji, umywalki i muszle klozetowe, odmalowane klasy lekcyjne i korytarze. Wobec skromnych środków zamierzenia były, chyba zbyt ambitne (Dokończenie na str. 3)

ŚWIDNICKIE BARY: PO URYNKOWIENIU

Jaka szansa na tani obiad?

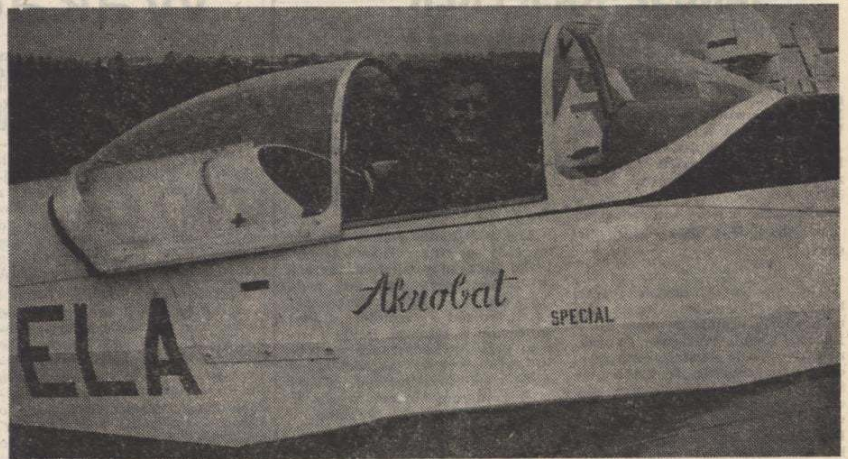
1 sierpnia weszła w życie tak ostatnio gorąco dyskutowana decyzja o urynkowaniu gospodarki, pociągając za sobą niemal całkowite zniesienie cen urzędowych. Jak na urynkowanie zareagowały świdnickie bary? Czy w świetle obowiązujących dzisiaj dość wysokich cen na podstawie artykułu spożywcze, można jeszcze w Świdniku zjeść niedrogi, obiad? Odpowiedzi na te pytania dostarczył mi rekonesans, jakiego dokonałem w czwartkowe przedpołudnie.

W barze „Zaczisze”, położonym tuż obok poczty, przeważają dania jaskie. I może właśnie to powoduje, iż ceny potraw tam serwowanych wykazują się — w ogólnie panującej drożźnie — jakby nie reagować na prawa rynku... No, bo proszę: — pomidorowa z makaronem: 75 zł, z ryżem: 91, — naleśniki z serem i śmietaną: 192 zł, kasza gryczana z ziemniakami — 126 zł. Herbata — 12 (!) zł, kompot — 32, kakao — 79 zł.

Dla porównania — w barze „Hotelowym” — pomidorowa z makaronem droższa jedynie o 5 zł, barszcz czerwony — po 121 zł, kapuśniak — po 150, — Jedyne danie mięsne: kotlet mielony z ziemniakami i sałatką z pomidorów, ko-

(Dokończenie na str. 2)

ŚWIĘTO POLSKICH SKRZYDEŁ



SZĘŚCIOKROTNY MISTRZ POLSKI W AKROBACJI SAMOLOTOWEJ JANUSZ KASPEREK - W ROLI GŁÓWNEJ!

Tegoroczne Dni Lotnictwa tuż, tuż... Na „małym” pokazie lotniczym w Świdniku wystąpi sześciokrotny MP, uczestnik i srebrny medalista drużynowych Mistrzostw Krajów Socjalistycznych w akrobacji samolotowej (odbyły się w tym roku w WRL — przyp. aut.) — JANUSZ KASPEREK.

Rozmawiałem z nim kilka

dni temu na lotnisku. Przebywał w towarzystwie trzech młodych pilotów duńskich, którzy przyjechali do Świdnika by poznać bliżej życie i warunki szkoleniowe lotniczej braci z naszego Aeroklubu.

— Przegląda z lotnictwem zaczęła się...

...w 1976 roku. Na lotnisko ciągnęło mnie od wczesnej młodości. A głównie za sprawą mego latającego taty — Ryszarda. Działal na moją wyobraźnię jak magnes. Opowiadał mi dużo o lotnictwie zabierając ze sobą na lotnisko, przygotowywał teoretycznie.

— Pierwszym był oczywiście szybowiec?

Naturalnie! Taka jest bowiem kolej rzeczy! Swoją pierwszą lot pamiętam do dziś. Trwał tylko 10 minut. A było to po prostu małe kółeczko nad lotniskiem. Znalazłszy się po raz pierwszy

w przestworzach śpiewałem dosłownie ze szczęścia. Ziemia widziana z góry wyglądała bajecznie, cudownie było w obłokach... W tym locie leczyły się przede wszystkim zarówno dobry start jak i lądowanie.

— Szybowiec owszem ale nie ma to jak samolot...

Pierwszym moim srebrnym ptakiem był Zlin 526 F. Poszło jak z płatka! A później wiadomo — krótkie i dłuższe loty treningowe, starty w pierwszych krajowych imprezach lotniczych. Do dziś mam wylatanych około 3 tysiące godzin!

— Pierwszy znaczący sukces...

...to jednak wspólny lot z tatą na Jak-u 12 w Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodach Samolotowych. Byłem wtedy nawigatorem. Zdobyliśmy III miejsce.

— Początek lat osiemdziesiątych to kolejny rozdział w lotniczej karierze Janusza Kaspeka?

Uwierzyłem w swoje możliwości i postanowiłem posłać w (Dokończenie na str. 2)



Uwaga! Leci „Kasper” III!

Fot. archiwum

Reporter zanotował

Ta sprawa pojawia się na łamach naszej gazety co pewien czas. Po upływie miesiąca mamy znowu telefon od mieszkańców Franciszkowa. Otóż niezadowolona babuśka od zbierania śmieci zamieszkuje w jednej z posesji, kontynuując nadal budowę śmierdzącego „kopca”. Co gorsza wokół domku zawalił się już płot i wysypisko widoczne jest jak na dłoni. Jeśli dodać do tego smrodliwy zapach tych nieczystości to we Franciszkowie świeże powietrze należy już do przeszłości.

I co dalej z tą sprawą? Nie radzi sanepid, beznadziejnie jest MPKIM, a może zadziałają radni?

CIEMNO I NIEBEZPIECZNIE...

...jest od ponad pół roku przy ulicy 22 Lipca na odcinku drogi prowadzącej do Szkoły Podstawowej nr 2. Boją się tamtejszy chodząc wieczorami dorośli, niebezpieczna to także droga dla dzieci i młodzieży.

Polecamy sprawę zainteresowanym służbom miejskim.

(m)

DNI LOTNICTWA '89

JANUSZ KASPEREK –
w roli głównej!

(Dokończenie ze str. 1)
przeistworach. Na akrobacyjnych MP w Rzeszowie w 1981 roku byłem trzeci, a w rok później w Jeleniej Górze zdobyłem już srebrny medal. W latach 1983-89 zdobywałem sześciokrotnie tytuł MP.

— Pucharów z pewnością nie mało?

— Gdzieś tak około sześćdziesięciu!

— Czy koniec na tym?

Ależ skądże! Umieram z tęsknoty za Złotym 50. Awaria silnika w tym samolocie miała miejsce na ziemi. Wystano go do naprawy — do Austrii. Tam rzeczoznawcy orzekli, że tylko w Stanach Zjednoczonych da się coś z tym fanielem zrobić! Na to wiadomo potrzebne są dolary. Firma nasza nie ma ich za wiele. Ale myślę, że sprawa się jakoś w końcu ułoży.

— Polscy lotnicy dostali lanie na mistrzostwach w WRL?

Aż tak źle nie było! Zdobyliśmy drużynowo srebrny medal!

Na nasze możliwości to wielki sukces. Piloci radziecy, którzy byli bezkonkurencyjni dysponowali znakomitymi maszynami, brawurą i techniką. Byli wprost niedoścignieni!

— Osobiście lubię lotnicze opowieści z dreszczykiem, a i nasi Czytelnicy chyba także.

Zaskoczę pana! Latem jak do tej pory pewnie i szczęśliwie. Tylko dwa razy miałem „zgrzyty” w powietrzu. Raz gdy podczas niskiego lotu „wyskoczył” mi korbowód i samolot stanął dosłownie w miejscu. Drugim razem przy wykonywaniu ewolucji akrobacyjnej zwanej „lonczakiem” przedłużyłem ją nieco i zmuszony byłem wyciągać samolot w górę z... 10 metrów nad ziemią.

— Gdy słucham robi mi się gorąco.

Nie było tak strasznie! Zapraszam w niedzielę na lotnisko. Będą znowu ciekawe momenty!

Rozmawiał: M. Kruck

Co i gdzie na festynie?

Tegoroczne imprezy z okazji DNI LOTNICTWA odbędą się 27 sierpnia na stadionie FKS AVIA.

Na bocznym boisku przed pawilonem sportowym FKS Avia stanie kilka kiosków. O towar zatroszcza się WPHW, Społem PSS i Gmina. Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Będzie kiermasz książek. W tej części stadionu przygrzewać będzie kapela podwórkowa z FSC. Ten zespół ma swoją dobrą renomę w naszym regionie. Wesołe i melodyjne piosenki umilą więc zakupy tym wszystkim, którzy zjawiają się na festynie z myślą o znalezieniu poszukiwanych wyrobów czy praktycznych rzeczy. Co jednak „rzuci” w tym dniu do sprzedaży handlowcy ze Świdnika? — konia z rzedem kto dziś na to pytanie odpowie. Sytuacja na rynku jest nadal mocno kłopotliwa ale w końcu festyn to najczęściej ludzkie mrowisko i każdy chce coś kupić na pamiątkę.

Z kolei na zielonej murawie boiska odbędzie się festyn sportowo-rekreacyjny, w którym przewidziano rywalizację reprezentacyjnych zespołów z kilku pionów WSK.

W programie festynu: konkurencja szefów, bieg z przeszkodami, strzały do bramek, biegi w workach, toczenie piłki lekarskiej i opony, przeciąganie liny.

Innymi słowy zabawa na przysłowiowe... cztery fajerki! W przerwach poszczególnych konkurencji sportowych imprezy estradowe i koncert orkiestry detej WSK. Głównym punktem programu będzie występ 30 osobowego ZESPÓŁU FOLKLORYSTYCZNEGO Z BRAZYLII. Brazyljczy, którym zorganizowano tournée po Europie, przyjadą do Polski po występach w Paryżu.

Zespół wystąpi także i na Festiwalu Ziemi Góralskiej w Zakopanem. Energiczny impresario jednej z lubelskich agencji artystycznych zapewnia, że zespół ten trafi po drodze na świdnicki festyn. Brazyljczyści dadzą 45 minutowy występ (3 razy 15 minut) na głównej płycie boiska. Nic ująć, nie dodać! Brazyljyski karnawał w Świdniku? Tego jeszcze nie było! W tegorocznym festynie pomyślano i o programie dla młodzieży. Organizatorzy imprezy zapraszają młodych na mityng rockowy. Wystąpią w nim — lubelski „Klaudiusz” (zespół rockowy LDK), świdnicki „Feeling” i trio jazzowe z Lublina.

Muzycy koncertować będą na boisku do siatkówki (wejście od strony przystanku PKS) przy ulicy Sportowej. Kulminacyjnym punktem Dni Lotnictwa '89 w Świdniku będą POKAZY LOTNICZE. O tę część programu zadba Aeroklub Robotniczy. Na pierwszym planie pokaz akrobacji samolotowej w wykonaniu wielokrotnego mistrza Polski pilota JANUSZA KASPERKA. Zaprezentuje wianuski akrobacyjną, z którą wystąpił kilka tygodni temu na Mistrzostwach Krajów Socjalistycznych w WRL. W dalszej części pokazów lotniczych — akrobacje szybowcowe, skoki spadochronowe, pokazy modeli latających i motolotni.

Powyższe informacje zebrane na tydzień przed festynem. Czas wiadomo — ni stoi jednak w miejscu i w programie tym mogą się jeszcze zdarzyć jakies drobne korekty. A jeśli tak to raczej na korzyść!

A zatem — milej zabawy! I do zobaczenia na festynie!

(kk)



Fot. archiwum

REPORTERSKI ZWIAD W ZAKLIKOWIE

Wakacje na „Kopcu”

Zaklików, to niewielkie miasteczko, leżące na trasie: Lublin — Stalowa Wola. Właśnie to miejsce, na wakacyjny wypocznik wybrały sobie „zuchy” ze świdnickiego hufca ZHP. Dotarli do nich w poniedziałkowe, święteczne, upalne przedpołudnie.

Ośrodek Tarnobrzkiej Chorągwi ZHP, używający im gościny — to kilka domków campingowych rozsiansych „Na Kopcu”. Przed wejściem na teren obozu, jeden z dwu stojących na warcie zuchów prosi o okazanie legitymacji. Po chwili, przy bramie pojawia się powiadomiona o mojej wizycie drużna komendantka — EWA TRZPIŁ.

— Jesteśmy w Zaklikowie od 10 sierpnia — rozpoczyna rozmowę. Na tym niewielkim terenie, w domkach campingowych wypoczywa wraz z pięciopięciową kadraj instruktorów — 81 osób. Przeważająca część uczestników obozu to zuchy w wieku od 7 do 12 lat. Większość z nich jest tutaj po raz pierwszy. Dla niektórych jest to nawet pierwsze, niemal „dorosłe” wejście w samodzielność. Wyrwani nagle spod opiekuńczych „skrzydeł” rodziców, z dużym trudem znoszą codzienną obozową egzystencję. Tęsknota za rodzinnym domem pojawia się zwłaszcza wówczas, gdy nadchodzi czas rodzinnych odwiedzin. Zresztą — dodaje po chwili komendantka — na takie rozwiązanie, — zdecydowałam się jeden, jedyny raz. No, bo przecież wiadomo nie od dziś, że najgorzej są chwile pożegnania. Nie, nie twierdzę bynajmniej, że zabroniałam rodzicom w ogóle tutaj przyjeżdżać. Mogą to robić, kiedy tylko zechcą, ale ze zbiorowego ich przyjazdu, tak jak to miało miejsce w drugą niedzielę sierpnia, po prostu zrezygnowałam.

Obozowa codzienność niesie za sobą prawa i obowiązki. — Jeżeli

więc dzieci chcą naprawdę się „odnaleźć”, muszą w każdej chwili zdawać egzamin z samodzielności. Pomagamy im w tym, organizując m. in. zdobywanie zuchowych sprawności. Jedną z nich — „leśnika” — nasze zuchy już zdobyły. Pozwoliła im ona dobrze poznać leśne ścieżki, nauczyła posługiwania się kompasem. Druga ze sprawności — „Słowianin” — wiąże się ściśle ze starosłowiańskim świętem Kupali, obchodzonym zwykle tradycyjnie w noc świętojańska.

— „Na Kopcu” ta uroczystość zuchowa ma miejsce trochę później, ale — i u nas tego wieczoru zapłoną ogniska, a zuchy będą rzucać na wodę wianki z płonącej świecami.

Oprócz wymienionych przeze mnie atrakcji — dodaje Ewa Trzpił — dzieci złoży również wizytę u „króla puszczy”. Będzie więc okazja, aby pochwalić się umiejętnościami zbierania grzybów i leśnych posuchach gawęd i wziąć udział w wspólnej zabawie na kończącej imprezę balu „leśnych ludków”.

Przerywamy na chwilę naszą rozmowę, bo oto do domku zamieszkałego przez kadraj, wchodzi jedna z drużyn zuchowych, melującą powrót swej drużyny do obozu. Wychodzą przed domek, gdzie czekają zuchy z jej drużyny. Próbuje nawiązać rozmowę. Niestety nie bardzo się to udaje — dzieci są zaskoczone moją wizytą.

Po chwili wychodzimy nad pobliski zalew, nad którym wypoczywa właśnie starsza (wiekowo) drużyna zuchów. Szybko nawiązujemy rozmowę.

— Wszystkie jesteśmy ze Świdnika — rozpoczyna jedną z dziewcząt. Niektórzy z nas są z Zaklikowa już po raz trzeci. Lubimy tu wypoczywać...

— Nie narzekacie na wyżywienie? — wtrącam. Chóralne zaprzeczenie.

— A jak oceniacie swoich opiekunów?

— Komendantka jest fantastyczna. Nie wiemy, co byśmy bez niej zrobili — przyznają jedna przez drugą.

— Ale zupy nie zawsze są smaczne. Chociażby ten krupnik... — odzywa się jedna z nich.

— No i druż Piotrek... — dodaje inna. Ponieważ robię dość zdziwioną minę, szybko pada wyjaśnienie:

— Druż jest fajny, tylko za często nas musztruje...

— Przecież same się tego domagacie — wtrącam, śmiejąc się drużna komendantka.

Drużna komendantka spogląda na zegarek i zarządza zbórkę. Po chwili, cała gromadka zgodnie maszeruje ze śpiewem na ustach, na obiad, do którego wszystkie zuchy składają po chóralnym okrzyku: „Jeden kocioł nas żywi”.

Po obiedzie, padają kolejne komendy drużynowych. „Na Kopcu” zapada cisza. Część obozowej działki ziaro pomazzerowała ze swymi opiekunami nad zalew, inni — robili małą przepierkę, porządkowali domki. Czasu niewiele, bo już o 16.00 — podwieczorek, a po nim — zajęcia w zastępach i tradycyjne, wieczorne, harcerskie ognisko. „Na Kopcu” w Zaklikowie nie ma czasu na nudę...

Marek Nowak

W nawiązaniu do artykułu
„Metalowca”

(Dokończenie ze str. 1)

kule mogłyby być odebrane przez Zalogę i przeze mnie w taki sposób, jakby to mówił ktoś, kto nigdy nie pracował i nie pracuje obecnie w naszym Przedsiębiorstwie. Myślę, że wyniknęło to z dosyć gorącej atmosfery spotkania, w której łatwo o niewłaściwe zrozumienie sytuacji w dużym

Przedsiębiorstwie dla kogoś, kto pracuje poza nim. Uważam, że przynajmniej telefoniczna autoryzacja myśli przeze mnie wypowiedzianych w czasie spotkania, pozwoliłaby na uniknięcie tych nieścisłości zawartych w artykule.

Jerzy Bojko

Jaka szansa
na tani obiad?

(Dokończenie ze str. 1)

sztużo 796 zł (w „Popularnym” to samo danie, ze zmienioną jedynie sałatką — jest o 6 zł tańsze). Napoje: herbata i kompot — już nieco droższe (od odpowiednio 44 i 56 zł).

Najwyższa rozpiętość cenowa panuje w barze „Michał” przy ul. Przdowników Pracy. Tam też natrafiam w jadłospisie na najdroższe, (jak dotychczas) danie — zraz po myśliwsku, za jedynie... 1.027 zł. Odpowiednio droższe są tam także i inne potrawy: kapusta z

kiełbasą (657 zł), kasza gryczana (310 zł za porcję), żurek z kiełbasą (215 zł) czy zupa ogórkowa (245 zł).

Jak widać z przytoczonych powyżej przykładów, obiad w wyżej wymienionych placówkach gastronomicznych nie wymaga — wypchanego portfela. Dla tych wszystkich, którzy chcieliby szybko i w miarę tanio zjeść w mieście coś „na gorąco” — bary są więc szansą na tani obiad...

(man)

Jan Stanisławski. Wielki słownik angielsko-polski z suplementem. W-wa. 1988. „Wiedza Powszechna”.

Wielki słownik angielsko-polski powstał w latach 1955-1964. Zawarto w nim ponad 100000 wyrazów, wyrażań i zwrotów z zakresu ogólnego słownictwa angielskiego XIX i XX wieku. W słowniku umieszczono również znaczną ilość terminów właściwych specjalnym dziedzinom wiedzy, a więc technicznym, medycznym, przyrodniczym itd. Do słownika weszły ponadto liczne amerykańskie oraz wyrazy i zwroty charakterystyczne dla je-

Nowości
Biblioteki
Technicznej

zyka angielskiego używanego w Australii i Republice Południowej Afryki.

W osobnych spisach podano angielskie nazwy geograficzne, imiona, często spotykane nazwiska sławnych Anglików i Amerykanów oraz postaci literackich, a także powszechnie stosowane skróty.

Sylvia Wyrzykowska. Pomiary i automatyka w elektronicznych sieciach przemysłowych. W-wa. 1988. WNT.

Książka ma charakter poradnika zawodowego dla inżynierów elektryków w zakresie projektowania układów pomiarowych, układów, automatyki zabezpieczeniowej, eliminacyjnej i restrykcyjnej oraz układów automatyki sterującej w elektroenergetycznych sieciach rozdzielczych zakładów przemysłowych.

(Dokończenie na str. 3)

Kronika tygodnia

● Odbyło się wspólne posiedzenie dyrekcji WSK, Rady Pracowniczej, KZ NSZZ „Solidarność” i ZZ Zw. Zaw. Prac. WSK PZL-Świdnik w sprawach indeksacji i podwyżek plac w przedsiębiorstwie.

● Dział Szkolnictwa poinformował o możliwości utworzenia w zakładzie stypendiów dla studentów II roku studiów o kierunkach technicznych w specjalnościach: lotnictwo, elektronika, informatyka i technologia maszyn.

● Kierownictwo ZDK pożyło

staranie o sprowadzenie do Świdnika 30 osobowego Zespołu Folklorystycznego z Brazylii. Śpiewacy i tancerze brazylijscy wystąpią na tegorocznym Festynie z okazji Dni Lotnictwa '89.

● Dobiegło końca „Lato w mieście”. Najwytrwalej na tym odcinie działali Klub Iskra. Ciekawy program przyciągał do klubu świdnickiego działaw. Gry i zabawy dla dzieci na placu przy Pexwiele organizowało również Ognisko TKKF Świt.

(m)

**Rozmowa
z EDWARD
GŁOSU**

**Z EDWARDEM WIŚNIEWSKIM Z-CĄ INSPEKTORA
OŚWIATY I WYCHOWANIA W ŚWIDNIKU**

O zbliżającym się roku szkolnym, podręcznikach i remontach w placówkach oświaty.

● Za tydzień początek roku szkolnego. Czy wszystkie placówki są gotowe na przyjęcie uczniów?

EDWARD WIŚNIEWSKI: Przygotowanie szkół, a więc remonty bieżące i kapitalne rozpoczęliśmy jeszcze przed wakacjami. Najważniejszą jest tylko jedna: Najważniejszym remontem poddane zostały dwie szkoły — najstarsza w Świdniku — Szkoła Podstawowa nr 1 i nr 2. W „jedynce” trwa jeszcze remont kapitalny instalacji sanitarnej z doprowadzeniem ciepłej wody do sanitariatów i kuchni. Przy okazji wymieniono glazurę w tych pomieszczeniach. Udrożnienia wymagały również deszczowe. Kontynuowane są jeszcze prace adaptacyjne przekształcające dawną kotłownię w salę gimnastyki korekcyjnej, a także kosmetyczne — malowanie sal lekcyjnych.

W Szkole Podstawowej nr 2 remont kapitalny obejmował wymienianie płytek PCV w poszczególnych klasach, malowanie pomieszczeń, naprawę dachu. Ułożono również drewniane listwy na korytarzach i w salach lekcyjnych.

Do 20 sierpnia na remonty kapitalne wydaliśmy około 12 mln złotych. Brakuje dalszych 15 Oprocz tych poważniejszych prac

w wielu placówkach przeprowadzono remonty bieżące. W harcówce Szkoły Podstawowej nr 3 zmieniono tynki, w kilku salach drzwi, wyremontowano śmietnik. Z myślą o przyszłorocznym szerszym remoncie zakupiono dla szkoły grzejniki żelazne, które zastąpią zużyte już kaloryfery panelowe.

Podobne prace wykonano w Szkole Podstawowej nr 4 oraz w szkołach w Biskupiu i Kolonii Krepiec, a więc wymieniono uszkodzone drzwi, naprawiono dachy, podłogi, odświeżono sale lekcyjne.

Zabiegom renowacyjnym poddane zostały również świdnickie przedszkola — nr 6, 9, 12, a także w Biskupiu i Kolonii Krepiec.

Remonty bieżące kosztowały nas do tej pory 25 mln złotych. Zaplanowaliśmy szerszy ich zakres, niestety zabrakło około 20 mln zł. Z tego powodu wykonano tylko niezbędne prace malarskie.

Niektóre prace remontowe będą trwały jeszcze po rozpoczęciu roku szkolnego. Przesunął się, po raz kolejny, termin oddania do użytku krytej pływalni przy Szkole Podstawowej nr 5. Jeżeli wszystko pójdzie pomyślnie, będzie to w końcu tego roku kalendarzowego.

● Od kilku lat brakuje w Świdniku nauczycieli wychowania muzycznego i językowych obcych. Jak będzie w tym roku?

E. WIŚNIEWSKI: Są to specjalności deficytowe nie tylko u nas. W świdnickich szkołach także przydałoby się kilku pedagogów o takich specjalnościach, większych kłopotów kadrowych nie mamy, gdyż grono nauczycieli potrzebnych we wrześniu zaczęliśmy kompletować jeszcze wiosną tego roku.

● Będą pomieszczenia, są nauczyciele, a co z podręcznikami? Rodzice narzekają na pewien balagan. Część książek, rozproszadzały szkoły, część sprzedawały księgarnie.

E. WIŚNIEWSKI: W tym roku szkolnym sytuacja jest rzeczywiście bardziej skomplikowana niż w latach ubiegłych, kiedy tylko szkoły zajmowały się kolportażem. Odstąpił bowiem od reglamentacji, choć nie będzie to jeszcze w pełni wolna sprzedaż. 100 procent nowych podręczników zamówiliśmy tylko w tych tytułach, które uległy zwiększeniu, gdyż użytkowane były 3 lata oraz wszystkie podręczniki do klasy pierwszej i dla uczniów oddziałów przedszkolnych. Pozostałe, użytkowane mniej — 60 i 25 procent. Krócej, będzie odpowiednio.

W maju rozpoczęto realizację zamówienia sprzedanego jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Według ostatnich informacji brakuje około 100 podręczników „Mam 6 lat”, których druk ukończony ma być w tym miesiącu, 20 egzemplarzy podręcznika do geografii klasy VII i 30 egzemplarzy biologii do klasy VI. Ich nakład został wyczerpany, a uczniowie otrzymują książki używane. Odbędzie się to bezpłatnie, gdyż na takich zasadach rozdzielono je, gdy były nowe. Biorąc pod uwagę ceny podręczników, na przykład do klasy pierwszej szkoły podstawowej blisko 4 tysiące złotych, liceum ogólnokształcącego 8,7 tysiąca złotych, będzie to istotna pomoc dla uczniów z rodzin gorzej sytuowanych.

● Ilu uczniów podjęcie naukę w nowym roku szkolnym?

E. WIŚNIEWSKI: W pięciu świdnickich szkołach podstawowych, szkołę w Krepcu i Biskupiu i września przystąpi do nauki 5914 uczniów, w 208 oddziałach szkolnych i 9 przedszkolnych. Najwięcej w Szkole Podstawowej nr 5 — 1691 uczniów. Po raz pierwszy naukę rozpocznie około 720 dzieci. Dokładna liczba jest zwykle znana na początku września, gdyż często rodzice dopiero wtedy przypominają sobie, że trzeba dziecko zapisać do szkoły.

● Dziękuję za rozmowę.

(dan)

● LATOŚ OBRODZIŁO ● PO URYNKOWIENIU ●
CZUJKI POD MONOPOLOWYMI ● ZAMKNIĘTE
KIOSKI „RUCHU” ● GDZIE ZNALEŻĆ SZKLARZA

17 sierpnia. Środa. Słońce grzeje nie miłosiernie. W południe jest już ponad 30°C. Około godziny 13.00 ruszam w miasto. Swoim tradycyjnym, utartym szlakiem. Świdnik w środku lata '89 letni życiem. Na warzywniaku przy Świerczewskiego duży ruch. Samochody prywatne, wozy parokonne, rowery... Na straganach pełno owoców i warzyw. Latoś jak widać obrodziło! Tylko ceny szokujące. Kto kiedyś płacił za kilogram ogórków 600 złotych, za gruszkę czy sliwę ośmiem stóweczka, za kalafióra 350 złotych?

Na jednym ze straganów piękne dorodne jeżyny, na innym owoce tarniny i mirabelli. Ich ceny wywołują również oczapłasy. Podobnie jak i ceny jajek. Dawniej za jajko jechało się pra-

wiku ładnych miesięcy i nikogo to jak widać nie rusza! Jak długo jeszcze?

Lato AD 89 w Świdniku pod jednym względem chyba tylko się nie zmienia. W mieście nadal zawał monopolowy. Wódka pojawia się w sklepach jak meteor i znika w milgocącym oku. Podaż alkoholu ograniczają ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałanie alkoholizmowi. Ale kto na to patrzy? Skoro tylko wódka pojawi się na półkach sklepów niemal każdy robi duże zakupy. Dzieje się to chyba dlatego, że jak już wspomnieliśmy dostawcy wódek są ostatnio coraz rzadsze. I nie też dziwnego, że i pod „monopolowymi” wystawia się codziennie czujki, gotowe warować po kilka, a nawet po kilkanaście godzin, byle tylko nabyć „zbawienny” trunek.

Spacerkiem po Świdniku

wie do Warszawy — mruczy pod nosem — jakiś jegomość i żegna ozieble gosposię w kolorowej sukience. Co za czas!

Tak jest już od prawie ponad miesiąca — czy tak będzie nadal?

Po spacerku na targowisku odwieadam dwa sklepy mięsne. Te, w których najczęściej coś się dzieje. Na pierwszym planie „dziewiętnastka” Spółem PSS przy placu 35 lecia PRL. Dwaj rolnicy z okolic Świdnika przywieźli po raz pierwszy po urynkowieniu dwie ponad 100 kg świnię. Na świeżutkie półtusze patrzy kilkanaście par oczu. Kolejka już uformowana. Są i tacy, którzy tylko podchodzą do lady i pytają o ceny.

Kilogram schabu kosztuje dziś 7 tysięcy złotych, łopatka 6500, boczek z żeberkami 4600, szynka 6300...

Co niektórzy kręcą z niedowierzaniem głowami, machają ostantacyjnie rękami i wychodzą ze sklepu.

Taki sam obrazek i w mięsny przy „Kosmosie”. Tu także dostarczono wprawdzie (z każdym dniem ma być ich podobno więcej — przyp. aut.) ale ceny, aż strach pomyśleć. Pierwszy tydzień po operacji „urynkowanie” nie zmienia obrazu świdnickiego rynku.

W „Spółem” dowiaduję się, że w punktach mięsnych usytuowanych przy sklepach spożywczych cośkolwiek drgnęło w dostawach mięsa i wędlin. Ale do pełnego szczęścia jeszcze daleko.

O tym jednak nie w mieście otwarto jakieś nowe sklepy mięsne mimo usilnych moich dociekań niestety nie usłyszałem. Może za miesiąc, dwa czy też pół roku pojawią się nowe jatki w mieście. Oby...

„Leży” nadal sprawa zamkniętych kiosków „Ruchu”, a jest takich sporo. Stoją brudne i zaniedbane, niektóre z nich częściowo już zdewastowane, oblepione „bibulą” z okresu kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu.

Zamknięte na cztery spusty straszą. A szkoda! Bo gdzie jak gdzie ale do kiosku często człowiek iść musi po jakiejś drobiazgi, których nie znajdzie w sklepie. Ta sprawa ciągnie się już od

Wędrując po Świdniku nie sposób nie zająrzeć do Pewexu. Ma on niezlą renome. Dlatego też rano, w południe i przed wieczorem dużo w nim ludzi. W spożywczym na pieterku kupują artykuły żywnościowe i słodycze wydają najczęściej „Chopin”. Na „górze” gdzie sprzedaje się towary z importu w grę wchodzi „zielone” i bony. Tu sporo przyjeżdżnych osób z Lublina, a innych miejscowości także. A świadcza o tym rejestracja pojazdów stojących na parkingu przy pawilonie. Spod Pewexu zniknął natomiast punkt szklarski. Był zdaniem wielu ludzi bardzo potrzebny. Dziś sprzedaje się tam jakieś drobiazgi. A szklarza, który jest ludziami często potrzebny w naszym mieście na przysłówiową... zapalke. Warto przeto aby ta sprawa zainteresowała się świdnicki rzemieślnicy ze Spółdzielni Wielobranzowej im. J. Kilińskiego. Są oni podobno bardzo operatywni.

I na zakończenie mojej reporterskiej wędrowki słówko o najładniejszej ulicy naszego miasta — ulicy Ślawińskiego. Nazwałbym ją osobliwie Różana, Soczysta zieleni, liźne klomby i rabaty widzi się już w pobliżu kina, na przedpolu szpitala miejskiego, kolorowym skrawku przy Ślawińskiego 2, a także i w głębi tej ulicy.

Zieleni zdobi okolice placu 35 lecia PRL, terenów ukwieconych nie brakuje przy fontannie — ulubionym miejscu świdnickich maluchów. Z tego miejsca jednakże od lat już nie zmieniony jeden widoczek. W oknach górnych pięter Urzędu Miejskiego (budynek ten jest zamieszkiwany częściowo przez rodziny pracowników WSK i nie tylko — przyp. aut.) suszy się często w słońcu kolorowa pościel i bielizna.

W latach minionych kiedy ten blok budowano zapomniano widocznie o solidnych pomieszczeniach na strychy. A szkoda.

(ARS)

LATO W OKUNINCE



Fot. J. Mazur

Biblioteka techniczna zaprasza...

(Dokończenie ze str. 2)

Kazimierz Kolabiński, Jerzy Słowikowski. Materiałoznawstwo elektrotechniczne. Wyd. 3 zmienione. W-wa. 1988, WNT.

W podręczniku objaśniono zjawiska zachodzące w poszczególnych rodzajach materiałów pod wpływem pól elektrycznych i magnetycznych. Omówiono właściwości materiałów przewodzących, magnetycznych, półprzewodzących i elektroizolacyjnych. Odrębny rozdział poświęcono zagadnieniu korozji. W trzecim wydaniu uaktualniono wiadomości

o mechanizmach przebiegu dielektryków oraz starzeniu materiałów izolacyjnych, uzupełniono informacje o materiałach niedawno rozpowszechnionych w elektrotechnice, takich jak: nadprzewodniki, metale amorficzne, półprzewodniki amorficzne, tworzywa półprzewodzące ujemne, oleje syntetyczne, elastometri i termoplasty usieciowane.

Paweł Konopielko. Zasilki rodzinne i pielęgnacyjne dla pracowników. Wyd. Bydgoszcz 1988, TNOiK.

„Prawo do zasiłków rodzin-

nych przysługuje pracownikowi to jest osobie zatrudnionej na podstawie umowy o pracę, powołania wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę, jeżeli podlega ona ubezpieczeniu społecznemu na wypadek choroby i macierzyństwa.

Zasilki rodzinne przysługują pod warunkiem, że pracownik zatrudniony jest w pełnym wymiarze czasu pracy, to znaczy wykonuje pracę według normy czasu pracy przewidzianej dla danej kategorii pracowników.

Wybrał: mk

POD JESIEŃ...



Fot. archiwum

**GŁOS
SPORTOWY**

- GRZEGORZ JACHACZ NA PIĄTKĘ!
- GÓRNICY „FEDROWALI” LEPIEJ!
- SKROMNY DOROBK NASZYCH PIŁKARZY

Avia – Górnik (Łączna) 1:1

Cztery remisy, jedno zwycięstwo (6 pkt. i tylko trzy bramki) mają jak dotąd na swym koncie w III lidze piłkarze Avii. Kolejny punkt wywalczyli nasi piłkarze kilka dni temu w meczu z Górnikiem Łączna. Całe szczęście, że najlepszy w tym spotkaniu gracz Avii GRZEGORZ JACHACZ wykorzystał jedenastkę, bo gdyby nie to połowiczny sukces Avii wisiał na włosku.

Przemebłowana w nowym sezonie jedenastka Górnika Łączna (podobnie jak i Avii) zaprezentowała na naszym stadionie szybki i dynamiczny futbol. Górnicy grali ofensywnie i często zagrażali bramce Grodzickiego, a zwłaszcza w drugiej połowie meczu.

Na kilka minut przed zakończeniem spotkania przy stanie 1:1 GŁOWACKI strzelił w słupek, a dobitkę nad-

ludzkim wysiłkiem i tylko sobie wiadomym sposobem obronił bramkarz Avii.

Tak czy inaczej w młodych derbach Lubelszczyzny lepszym zespołem byli goście.

Świdniczanie grali ambitnie to prawda, ale za skutecznością w linii ataku jest nadal źle!

Niebawem wyjazdowy mecz z Wawelem Kraków. Czyżby znowu remis?

(m)



Wpadłem do wody! Pomóżcie!

Fot. T. Wolski

**Informator
GŁOSU**

KINO „LOT”

24.08. — SAMOTNY WILK MC QUADE — USA — 17.00; (od 18 lat); — ZYC I UMRZEC W LOS ANGELES — USA — 19.15 (od 18 lat);
25-26.08. — DOM PRZY CARROLL STREET — USA — 17.00 (od 15 lat); — SAMOTNY WILK MC QUADE — USA, 19.15;
27.08. — PORANEK — Pol. (bo) 12.00;
— SAMOTNY WILK MC QUADE — USA — 17.00; 19.15;
28-29.08. — DOM PRZY CARROLL STREET — USA, 17.00; — SAMOTNY WILK MC QUADE — USA, 19.00;
30-31.08. — PÓŁ ZARTEM PÓŁ SERIO — USA — (od 12 lat) 17.00, 19.15.
DOM PRZY CARROLL STREET — USA, 1987. Reż. PETER YATES. Wykonawcy: K. Mc GILLIS, J. DANIELS.
Nowy Jork, początek lat pięćdziesiątych. Zwolniona z pracy dziennikarka trafia na ślad przemytu zbrodniarzy hitlerowskich.
PÓŁ ZARTEM PÓŁ SERIO — USA.

1959. Reż. Billy Wilder. Grają: M. Monroe, T. Lemmon, T. Curtis i inni. Komedia.
Dwaj bezrobotni muzycy, przebrańcy za kobiety, pracują w damskiej orkiestrze.

FKS AVIA

27.08.89 — Stadion FKS Avia. 11.00
DNIE LOTNICTWA '89
FESTYN SPORTOWO-REKREACYJNY Z UDZIAŁEM REPREZENTACYJNYCH DRUŻYN Z POSZCZEGÓLNYCH PIONÓW ZAKŁADU.

(m)

KOMUNIKAT RUSW W ŚWIDNIKU

„W dniu 5. marca 1989 roku około godziny 14.50 w Świdniku na ulicy Przdowników Pracy w pobliżu stacji CPN doszło do wypadku drogowego. Przechodzący przez jezdnię starszy mężczyzna został potrącony przez samochód osobowy marki Fiat 126P. Kierowca po potrąceniu piesze- go stracił panowanie nad kierownicą i uderzył samochodem w stojący na poboczu słup oświetleniowy. Świadkowie tego zdarzenia proszeni są o pilne zgłoszenie się do RUSW w Świdniku przy ulicy Sławińskiego 18 pok. nr 5”.


**Kalejdoskop
sportowy**

SIATKARZE AVII...

...powrócili z obozu przygotowawczego z Jeleniej Góry. Trener MIECZYSLAW RZĘDZICKI ma dobre samopoczucie. MIROSLAW STEFANOWICZ (po powrocie do Świdnika z Legii) i SŁAWOMIR KUREK (wrócił z Belgii) to dwaj gracze do specjalnych zadań. W nowym sezonie mają „rządzić” w drużynie. Nie zabierzemy na parkiecie Ryszarda Mazurka, który wyjechał do Szwecji. Czy zagra w którymś z zespołów tego kraju — pokaże czas. Dziś na ten temat nie ma żadnych wiadomości. Na obozie przygotowawczym w Jeleniej Górze trenerowi chodziło głównie o to by zawodnicy zdobyli kondycję i siłę. Marszobiegów i futingów po zboczach górskich zawodnikom nie brakowało. Reszta zajęć (tactycznych) odbywała się w olbrzymiej hali ośrodka sportowego „Karkonosze”. Sparringowych meczów jeszcze nie było.

ZAWIESZENIE SEKCJI PIĘCIARSKIEJ AVII...

...stało się faktem. Bokserzy (seniorzy) nie wyjechali na obóz. Dla sześciu zawodników zbyt kosztowne to przedsięwzięcie. Znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że jesienią świdnicki ring będzie pusty. Czy można było temu zapobiec? Podobno tak, ale cóż począć, skoro po rozwiązaniu sekcji pięściarskiej w lubelskim Motorze — wszystkich bokserów oddelegowano nie do Świdnika lecz do... Broni Radom. Nie ma to jak sąsiedzkim... „układy”!

(K)

Z ostatniej chwili

SUKCES ILONY JAWORSKIEJ

W XV Międzynarodowych Mistrzostwach Szybowcowych OSRS wystąpiła ILONA JAWORSKA z Aeroklubu Robotniczego WSK. Zdobyła brązowy medal. Nasze gratulacje!

(k)



O czym mówią kibice

Siedzą przede wszystkim poczynania piłkarzy. Odmłodzona drużyna trenera TADEUSZA ŁAPY jest nadal mało skuteczna. Żółto-niebiescy zaczęli specjalizować się w III lidze w osiąganiu remisów. A to wiadomo — ma swoje skutki. Po niezłym starcie świdniczanie zwolnili miejsce w czołówce takim firmom piłkarskim jak Wisła Puławy czy Lublinianka. A jeszcze nie tak dawno było to po prostu nie do pomyślenia.

Pięta achillesowa w zespole jest znowu atak. Pomocnicy i obrońcy przeciwników naszego zespołu kryją zazwyczaj bardzo szalenie — najlepszego snajpera Avii Waldemara Drożdża, a pozostali nasi napastnicy jak na razie nie mogą wiele zdziałać. Aby nie być gołosłownym po pięciu meczach świdniczanie zdobyli ledwo trzy bramki. Tak dalej nie można!

Ale o czym tu marzyć jeśli np. w Dębicy niektórzy nasi „strzelcy wyborowi” nie potrafili umieścić piłki w bramce Igłopolu II z odległości 3 metrów?! Nerwy czy brak doświadczenia?

I kolejna sprawa z piłkarskiego podwórka. Wokół byłego piłkarza Górnika (wychowanka Avii — przyp. aut.) TOMASZA HERMANA nadal wiele niejasności.

Gracz ten trenuje nadal w Avii, a działacze z Łącznej wciąż podnoszą poprzeczkę (cenę) coraz wyżej. Jeszcze nie tak dawno mówiono na piłkarskiej giełdzie o 50 mln. złotych, a obecnie mówi się już otwarcie, że nawet i taka suma nie urządzi GKS. Ktoś tu jak widać chce kogoś

przechytrzyć albo też wymądrzać się ale na dłuższą metę nie z tego chyba nie wyjdzie. Taka sytuacja odbija się najbardziej niekorzystnie na formie Hermana. Trenuje owszem — ale nie gra w lidze.

Czarne chmury nad sekcją bokserką unoszą się coraz bardziej. Pięściarze nie wyjechali na obóz do Olsztyna, bo praktycznie nie było już kogo wysłać.

Liczba świdnickich bokserów tonie w oczach. Do RFN wyjechał podobno Dobrzyński, zniknął z horyzontu Cieślak z Motoru, który „przewinął się” jedynie wokół świdnickiego ringu i zorientowawszy się że z klubu nie da się wyciągnąć pieniędzy dał przyswłową... nogę!

Jednym słowem na miesiąc przed wznowieniem rozgrywek mistrzowskich w III lidze drużyna Avii znalazła się w rozsypance. Wszystko wskazuje na to, że podzieli los pięściarzy rzeszowskiej Stali. Tam podobno jak w Motorze sekcję bokserką już rozwiązano.

Klubowa debata nad stanem pięściarstwa w Świdniku lada dzień. Zanoszą się prawdopodobnie na to, że trener Józef Wyszomirski stanie się od nowa łowcą młodych talentów. Klub jest skłonny nadal utrzymywać sekcję pięściarską, ale tylko młodzieżową, z kierunkiem na Ogólnopolską Spartakiadę. Dla trenera Wyszomirskiego lepsze to aniżeli łatanie dziur w mizernej III lidze pięściarskiej, w której sukcesów nie ma wiele, a problemów moc! (kk)

ECHA SPARTAKIADY



Fot. T. Wolski

OGŁOSZENIE

Polski Związek Motorowy organizuje przyspieszony kurs samochodowy na kat. AB w Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły LO w godz. 8.00 — 15.00 codziennie. Rozpoczęcie dnia 01. 09. 1989 r. godz. 17.00 w Liceum Ogólnokształcącym w Świdniku.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), Andrzej BARYŁA, Anna KONOPKA, Marek NOWAK, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI, korekta: Zofia ZAJAC. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1 — zam. 1194 z dnia 29.08.23 — 3000 szt. — B-3.